

Trzy filiżanki etiopskiej kawy – cz. II

Kolejny etap naszej podróży to Park Narodowy Gór Semien (na liście UNESCO) z najwyższym szczytem w Etiopii Ras Daszen (4543 m n.p.m), nazywanym „Dachem Afryki”. Dostrzegamy wspaniałe widoki: dzikie i malownicze, bajecznie niepowtarzalne krajobrazy, niesamowite kaniony, z których wznoszą się wierzchołki wygasłych wulkanów. Spotykamy wzniesienia o ściętych płaskich wierzchołkach (amby) lub formacje skalne w kształcie kolumn albo maczug. Często zatrzymujemy się, aby móc w bliższym kontakcie z otoczeniem zachwycić się wspaniałością przyrody. W pewnym momencie, stojąc na wzgórzu, widzimy ogromne stado brunatnych małp Gelada (dżelada) z rodziny makakowatych. To jedyne na świecie trawożerne małpy, zwane małpami „o krwawiącym sercu” ze względu na specyficzne ubarwienie sierści.

Na jednym z kolejnych postojów w Górach Semien ujrzeliśmy grupę bosych dzieci, zbiegających ze wzgórza. Grupka zatrzymała się przy naszym busiku. Obok mnie stanęła śliczna, może 9-10-letnia dziewczynka w bardzo zniszczonym ubraniu, obok niej – młodsza siostra. Dałam jej kilka cukierków – jednym podzieliła się z siostrą, po połowie. Zapytałam, dlaczego tak robi. Odpowiedziała, że w domu są jeszcze siostry i kochana mamusia: „Muszę im zanieść”. Czy bieda wyzwala tak szlachetne odruchy?

Lucy i kwiat Meskal

Na trasie naszej podróży było zwiedzanie obecnej stolicy Addis Abeby. To brudne, hałaśliwe miasto swe istnienie zawdzięcza cesarzowej Taitu – namówiła swego męża Menelika II, by tu założył stolicę. Powstało bez logicznego planu: ulice nie mają nazw, obok willi lub okazałego biurowca potrafi stać buda pokryta falistą blachą, obok luksusowych limuzyn rozklekotane samochody, gdzieśś światła uliczne. Dominuje chaos, wszędzie spotykamy kalekich żebraków. Ciekawe miejsce to Muzeum Narodowe – cała historia Etiopii, od cesarza Haile Selassie aż po daleką prehistorię. Największy skarb przechowywany w szklanej gablocie to autentyczny szkielet kobiety Lucy, jednego z pierwszych hominidów, zwanego *Australopithecus afarensis* sprzed około 4,5 mln lat (inni podają – sprzed 3 mln 200 tys. lat) odkryty w 1974 r. Ogromne wrażenie na zwiedzających wywiera kolekcja wyrobów rękodzielniczych i ceramicznych z czasów królestwa Aksum, odległych o 1800 lat.

Warto zwiedzić kościół św. Trójcy wzniesiony na planie prostokąta (tradycyjnie budowano

w Etiopii kościoły o kolistym kształcie). Podziwiamy wielobarwne piękne witraże, przedstawiające sceny biblijne i współczesne freski o patriotycznych motywach. Podczas gdy turyści podziwiają podobizny „The Lion of Juda” (Lwa Judei), symbolu władzy i siły Etiopii, zgromadzeni w kościele mnisi śpiewają w nabożnym skupieniu wersety Biblii w starożytnym języku gyyz (jest podstawą współczesnego amharskiego), wybijając na bębnach metalowymi grzechotkami rytm.

Z wielkim trudem udało się zwiedzić najnowocześniejszy i najbardziej reprezentacyjny budynek w stolicy, wzniesiony w 1961 r. Gigantycznych rozmiarów witraż (150 metrów kwadratowych powierzchni) najslynniejszego wybitnego artysty Etiopii Afewerka Teklego, zatytułowany „Afryka: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość” robi niesamowite wrażenie. Jego obrazy sprzedają się za ogromne kwoty. Najslynniejszy obraz „Kwiat Meskal” wyceniono na 10 mln dolarów.

Wyjątkowa szczodrość natury obdarzyła Etiopię niespotykaną różnorodnością form, kształtów i klimatów; wysokimi szczytami, wyżynami i depresją, lasami i pustyniami, klimatem zadziwiająco chłodnym i piekielnie gorącym.

Urszula Neskormna

Panaceum 1-2/2021